

MARGINES



POLSKA AKCJA
HUMANITARNA



POLSKIE CENTRUM
POMOCY MIĘDZYNARODOWEJ



FUNDACJA
SIEPOMAGA

SAMORZĄD I SZKOLNE KOŁO
WOLONTARIATU ORGANIZUJĄ ZBIÓRKĘ
DARÓW NA RZECZ OSÓB
POSZKODOWANYCH W UKRAINIE. ZBIÓRKA
ODBĘDZIE SIĘ W DNIACH 01.03 - 04.03
W GODZINACH OD 8:00 DO 13:00



W numerze:

- 2 Szanty w ZSŁ
- 2 Miłość i kwarantanna
- 3 Strzała Amora
- 3 Niezły system edukacji
- 4 Telewizja, a platformy streamingowe
- 5 Bratnia dusza
- 5 Rekordy Guinnessa
- 6 Nieznani nobliści - Maria Goeppert-Mayer
- 7 Praktyka kochania
- 7 Planowane bezzałogowe loty w kosmos w 2022 r.
- 8 Recenzja książki pt. „Nasz ostatni dzień”
- 8 Powrót zdalnego nauczania — Zbawienie czy wyrok?
- 9 Kącik Kulinarny

Szanty w ZSŁ

Michał Reuss

Dawni żeglarze śpiewali szanty w czasie wykonywania codziennych obowiązków, bo te rytmiczne pieśni pomagały wioślarzom w pracy. Współcześnie szanty można usłyszeć na żaglówkach, przy ogniskach, podczas różnych imprez muzycznych i ...w naszej szkole.



Wspólne śpiewanie szant w ZSŁ odbyło się 13 stycznia 2022 r. Pomysłodawcą tej imprezy był Samorząd Uczniowski. Tego dnia, na każdej przerwie przy głównym wejściu można było słyszeć muzykę i śpiew. Akompaniowali nam oczywiście uczniowie, którzy przynieśli do szkoły swoje instrumenty. Do śpiewających dołączyli również nasi Nauczyciele. Najbardziej pośród nich wyróżniał się Pan Dyrektor Tadeusz Piskowski, który na harmonijce przygrywał młodzieży.

Gazeta Szkolna ZSŁ Redakcja w składzie:

Grzegorz Majgier (red. naczelny),
Michał Dudnik (skład),
Piotr Baciór, Michał Reuss, Olimpia Grabczak, Michał Karp, Karolina Maliszczak, Kacper Dąbrowski, Hubert Biederman, Aleksandra Łanocha, Katarzyna Piastucka, Klaudia Marszałek

Opieka/konsultacja/korekta:
mgr Bogusław Bogusz
e-mail: margines.tl.krakow.pl
www: margines.tl.krakow.pl



Wszyscy mogli śpiewać razem z nami i świetnie się bawić w żeglarskim stylu. Panowała luźna, wakacyjna atmosfera. Brakowało nam tylko jezior, fal, słońca i wiatru we włosach. Takie śpiewanie dało nam poczucie, że jesteśmy wspólnotą i podniosło nas na duchu:

*„Kto chce – to niechaj słucha,
kto nie chce – niech nie słucha,
Jak balsamem są dla ucha
morskie opowieści.”*



W imieniu Samorządu Uczniowskiego pragniemy podziękować Nauczycielom i Uczniom za wzięcie udziału w kolejnym wydarzeniu organizowanym w naszej szkole. Jesteśmy bardzo wdzięczni osobom grającym na instrumentach za niepowtarzalną oprawę muzyczną. Mamy nadzieję, że w tym roku szkolnym, tak jak przy szantach, będziemy miło spędzać czas.

Miłość i kwarantanna

Kacper Dąbrowski

14 luty – dzień zakochanych. Popularne od lat walentynki wzbudzają co roku skrajne emocje.

Oczywiście każdy gest miłości jest doceniany, ale zawsze podnoszą się głosy, że okazywanie miłości powinno być zawsze, a nie tylko od święta. Poza tym patron walentynek, św. Walenty, wcale nie dążył do celebrowania miłości do kobiety lub mężczyzny, lecz w ogóle postulował miłość do ludzi.

Corocznie wszechobecne serduszka, misie, maskotki wręcz zmuszają do zakupu i okazania uczucia na wiele sposobów. Kwaciarnie przeżywają istne oblężenie niczym w Dzień Kobiet.

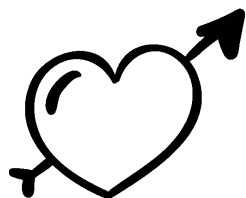
Pandemia jednak pokrzyżowała wiele planów na świętowanie. Wiele par jest rozdzielonych przez chorobę lub kwarantannę. W tej sytuacji jedynym wyjściem są wirtualne życzenia i wideorozmowy.

Czasem jest to też świetna wymówka przed kolejnym zakupem serduszka lub wręcz odwrotnie: hasło „miłość w czasach zarazy” nabiera innego wymiaru i staje się testem dla zakochanych. Nie zmienia to faktu, że to w miarę nowy zwyczaj w naszym kraju przyjął się bardzo dobrze i co roku przysparza radości wielu osobom.

Strzała Amora

Piotr Bacior

Tekst mówiący o nieco innym podejściu do święta zakochanych.



Zawitało do nas święto zakochanych — walentynki. W tym wyjątkowym dniu ludzie wzajemnie ofiarując sobie prezenty, czy też najzwyczajniej w świecie spędzając ze sobą czas, mają na celu uczczenie swoich uczuć. Perspektywa tak hucznego celebrowania miłości do drugiej osoby w jednym dniu w roku jest z pewnej strony czymś wyjątkowym, jedynym w swoim rodzaju. Jednakże czy naprawdę miłość do drugiej osoby musimy okazywać tylko tego jednego, wybranego dnia w roku? Przecież oczywistym dla każdego z nas jest fakt, że uczucia potrafimy okazywać w każdym momencie, niezależnie od dnia, godziny czy też okoliczności. Emocje, które w nas powstają, są potężnym czynnikiem, który czyni nas ludźmi. Niezależnie czy uczucia są pozytywne, czy też negatywne, pokazujemy je światu, chcąc bądź nie chcąc; one po prostu są częścią nas. A miłość, czyli jedno z najpotężniejszych nam znanych uczuć, jest czymś jeszcze bardziej wyjątkowym. Trudno ująć w słowa, z czym się wiąże to uczucie, może dla niektórych jest to coś, czym obdarzyć mogą zaufane osoby, które ich nigdy nie zawiodły i były zawsze obecne w momencie, kiedy były potrzebne. Dla jeszcze innych osób może to być silne uczucie żywione od urodzenia do rodziny. Inni potrafią twierdzić, że kochają najbliższe na dany moment osoby w swoim życiu, jak na przykład przyjaciół czy też drugą połówkę. Pewne jest, że każdy człowiek może inaczej zdefiniować miłość, każdy też inaczej potrafi ją okazywać. Dlaczego nie mielibyśmy okazywać uczucia właśnie tym którym kochamy na co dzień? Nie ograniczajmy się jedynie do jednego dnia w roku. Okazujemy uczucia nawet najmniejszymi czynami na co dzień, a z pewnością najbardziej ukochane przez nas osoby, będą miały świadomość, że ich obecność w naszym życiu jest wyjątkowa i to nie tylko od święta, ale każdego dnia.

		6	1	2	4
		4			6
	4	2	5	3	
5	3		6		
	1		4	6	3
4	6				

4	5				
	6		4	5	2
2		1			6
	4	6			1
	2	4	3		
3		5	6	2	

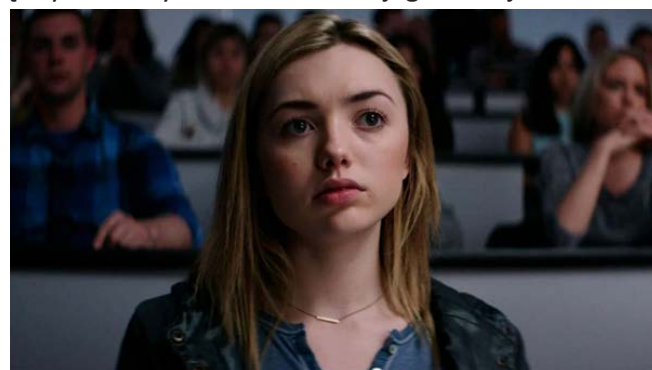
Nieżyły system edukacji

Mr. Fish

Często mamy poczucie, że z aktualnym systemem oceniania coś jest nie tak. Jakie są jego największe wady?

Na sali po dwóch godzinach ciemności i stresu zapaliło się światło. Uczniowie odłożyli tablety i z niepokojem czekają na poznanie swoich wyników, od których zależy przecież ich życie, ponieważ osoby, którym poszło najgorzej, zostaną... wyeliminowane. Odczytywane są kolejne nazwiska, których posiadacze wyprowadzani są z sali, mimo licznych lamentów i błagań o litość. Ten koszmar powtarza się co roku.

Tak maluje się obraz edukacji w filmie pt. „The Thinning” z 2016 r., wyreżyserowanym przez Michaela J. Gallaghera. Akcja tej dystopii dzieje się w niedalekiej przyszłości, w przeludnionym i wyeksploatowanym świecie. Mimo że przedstawiona na początku tego artykułu wizja jest dosyć mroczna i raczej niemożliwa do ziszczenia w najbliższym czasie, biorąc jej sens metaforycznie, można dostrzec zatrwajające podobieństwo do obecnego systemu edukacji. Systemu, który moim zdaniem, jest błędny na każdym ze szczebli swojego funkcjonowania.



Uważam, że największą wadą aktualnego wyglądu nauki w szkołach, od której bierze się większość pozostałych, jest brak indywidualnego podejścia do ucznia. Nie mam na myśli tutaj, że nauczyciele robią coś źle (choć oczywiście zdarzają się i takie przypadki), ale że odgórna organizacja nauki zabija kreatywność i indywidualizm. Określenie konkretnych wymogów, które po danej klasie powinien spełniać uczeń, a także inne tego typu odgórnie ustalone ramy bardzo utrudniają rozwijanie indywidualnych predyspozycji czy zainteresowań. Przykładem takiego narzucania jest chociażby kanon szkolnych lektur, który, zarówno moim zdaniem, jak i zdaniem wielu uczniów, nauczycieli i wykładowców, jest nieaktualny, przestarzały i nacechowany politycznie. Taką opinię podziela m. in. doktor w dziedzinie nauk humanistycznych, Krzysztof Marek Maj, który temat kanonu lektur szkolnych poruszał w swoich youtubowych filmach pt. „Stare nowe lektury”, a także „Lista lektur do matury? Zlikwidować”.

Kolejnym problemem zastanego systemu edukacji, który bezpośrednio wynika z odgórnych narzuceń, jest przeladowanie informacjami, a także niedostosowanie do zmieniającego się świata. Szkoła bardzo często zamiast uczyć, nakazuje zapamiętywać. Uważam to za bardzo duże nieporozumienie, ponieważ w dobie Internetu znalezienie informacji o tym, ile na przykład wynosi prędkość obrotu Ziemi na równiku, zajmuje, sprawdziłem, od 3 do 6 sekund.

Zbytne skupienie na informacjach prowadzi do sytuacji, gdy uczeń potrafi wyrecytować ważne daty, ale nie posiada umiejętności szybkiego korzystania z przeglądarki, weryfikowania znalezionych treści czy wyciągania wniosków. Różnicę, między wiedzą, a posiadanymi informacjami dobrze obrazuje cytata profesora psychologii Uniwersytetu Stanowego w Arizonie, Roberta B. Cialdiniego, znajdujący się w jednej z jego książek pt. „Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka”: „Informacja nie przekłada się bezpośrednio na wiedzę. Musimy ją najpierw przetworzyć - dotrzeć do niej, przyswoić, zrozumieć, scalać z informacją już posiadaną i utrzymać.” Dodatkowo testy ze znajomości danych, a nie weryfikacja rzeczywistej wiedzy, stwarzają doskonałe warunki do różnego rodzaju oszustw. I nie, nie uważam, że należy, jak w zarysowanym na początku filmie, zaostrzyć kontrolę i sprowadzić ją do wręcz więziennych warunków, tylko w procesie nauki i weryfikacji wiedzy wykorzystywać media i różne źródła, nie tylko zeszyty i podręczniki, a także upowszechnić pracę w grupach.



Ostatnim problemem, systemu edukacji, który zamierzam przedstawić w tym artykule, jest sześciostopniowa skala ocen lub bezpośrednie przekładanie innych skali na ocenę końcową, z pominięciem takich aspektów jak progres, możliwości ucznia, a także zaangażowanie w przedmiot. Uważam, że to ekstremalnie niekonstruktywny sposób oceniania. Nie uwzględnia on postępów ucznia, co w oczywisty sposób upośledza proces nauki, zwyczajnie nie wskazując, co zostało zrobione źle. Podobne problemy, choć w nieco mniejszym stopniu, reprezentuje punktowy system oceniania. Stopnie przedstawione za pomocą liczb sprawiają, że uczeń zaczyna czerpać motywację z zewnątrz, przez co przestają liczyć się postępy w nauce, a zdobyte oceny. Ciekawą alternatywą, którą stosuje w Polsce już kilka szkół, jest zastąpienie typowych stopni oceną opisową, w której byłyby zawarte informacje o progresie ucznia, a także jego mocnych i słabych stronach. Mimo że jest to rozwiązanie pełne zalet, posiada także pewne wady, a główną z nich jest czasochłonność wystawiania takiej oceny.

Mimo że to nie wszystkie z wad systemu edukacyjnego w Polsce, mam nadzieję, że udało mi się przedstawić te najważniejsze. Oprócz nich istnieją także inne, trudne do oddolnej zmiany, jak chociażby niskie płace nauczycieli czy niedobory kadrowe. Zachęcam do samodzielnego wyciągnięcia wniosków i głębszego zastanowienia się nad tematem. Pamiętajmy, że to od nas po części zależy, jak wygląda i jak będzie wyglądać szkoła.

Telewizja, a platformy streamingowe

Anonim

Podczas ferii pomyślałam o obejrzeniu filmu. Otworzyłam więc laptopa, wpisałam w wyszukiwarkę Netflix i przewinęłam całą stronę główną, jednak nie znalazłam nic, co mogłoby mnie zainteresować. Pomyślałam o filmach i bajkach, które oglądałam jako dziecko, ponieważ czasami miło jest wrócić do ulubionych filmów sprzed lat. Uświadomiłam sobie wtedy, że większość starych filmów oglądałam z płyt bądź w telewizji. Wtedy zadałam sobie pytanie, kiedy tak naprawdę ostatnio oglądałam telewizję? Nie mogłam sobie przypomnieć. Zapytałam więc moich znajomych oraz rodzinę, kiedy oni ostatnio oglądali telewizję, a kiedy film czy serial na ulubionej platformie streamingowej. Postanowiłam przeprowadzić także ankietę i na niej częściowo bazuje ten artykuł. Jestem jednakże świadoma, że ankietę dotarła głównie do osób w wieku 13-17 lat, dlatego większość danych procentowych w artykule będzie opierała się na odpowiedziach osób w tym przedziale wiekowym.

Siadając przed telewizorem, ponad połowa ankietowanych oglądała programy informacyjne i rozrywkowe, a 33% zdecydowało się na wybrany serial. Z kolei podczas oglądania platform streamingowych mniej niż 16% wybrało program informacyjny lub dokumentalny, a prawie 70% zdecydowało się na programy rozrywkowe lub seriale.

Najczęstszym powodem, dla którego ankietowani włączali telewizję było zabicie czasu. Z kolei powodem uruchamiania serwisów streamingowych było obejrzenie poleconego serialu albo filmu, który wcześniej znaleźli.

Myślę, że największą różnicą była tygodniowa ilość czasu spędzonego na oglądaniu treści na różnych platformach. Aż 42% wskazało, że wcale nie ogląda telewizji, w przeciwieństwie do platform streamingowych, których nie ogląda tylko 23% ankietowanych osób.

Kilka osób wspomniało także, że poza platformami streamingowymi ogląda różnorodne treści informacyjne, rozrywkowe i edukacyjne na innych platformach (np. na YouTube i TikToku).

Chciałabym także wspomnieć, co zaobserwowałam, gdy ostatnio włączyłam telewizję. Obecnie największą grupą oglądającą telewizję są osoby starsze. Można to zauważyć po np. zmianie treści reklam wyświetlanych w telewizji. Kiedyś były to ogromne ilości zabawek i produktów dla dzieci. Teraz wyświetlane są głównie reklamy leków bądź suplementów diety.

Ten artykuł nie ma na celu przedstawić, że jedna metoda oglądania jest lepsza od innej. Myślę, że chciałam tutaj głównie pokazać swoje przemyślenia dotyczące zmian, które dokonały się w bliskiej przeszłości. Wcześniej przeważająca liczba osób oglądała telewizję codziennie (nawet do 4 godzin w ciągu doby), teraz nie widzi takiej potrzeby albo wybiera inną formę oglądania programów.



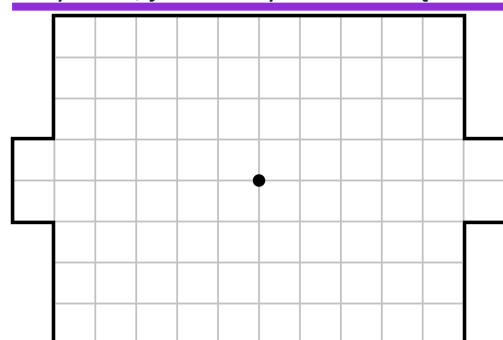
Bratnia dusza

Piotr Baciór



O perspektywie bratnich dusz.

Każdy z nas zapewne poznał garstkę ludzi w życiu, z którymi dogaduje się w wyjątkowy sposób, czy to w szkole, pracy, obozie bądź też na co dzień. Ludzie ci czasami zznajomym stają się przyjaciółmi, a w późniejszym czasie nawet kimś ponad przyjaciela. Niektórzy wierzą w ideę ludzi, którzy rozumieją się bez słów, którzy potrafią rozmawiać na okrągło o wszelkich tematach, gdzie rozmowa może się toczyć godzinami w nieskończoność, a czasami, gdy te same osoby przesiadują nawet w ciszy, potrafią się cieszyć każdą chwilą spędzoną wspólnie wraz z tą drugą osobą. Takie wyjątkowe osoby w naszym życiu przybierają miano bratnich dusz. Znalezienie takiej osoby nie jest czymś prostym, gdyż nie z wszyscy potrafią złapać z drugim człowiekiem aż tak dobry kontakt. Czasami jako ludzie bywamy wyalienowani, staramy się przybierać maski odpowiednie do danych środowisk, a może i nawet być dla ludzi kimś, kogo chcą widzieć, a nie tym, kim jesteśmy naprawdę. Bratnia dusza, a co za tym też idzie najbliższa naszemu sercu osoba, doskonale zna nasze prawdziwe oblicze, wie o nas wszystko i potrafi przeświecić nasze emocje, kłamstwa, wszelkie próby udawania czegokolwiek czy też zawahania. Istotą bratniej duszy jest zrozumienie oraz chęć trwania przy drugim człowieku; te wyjątkowe osoby potrafią zabarwić nasze życie całkowicie inną paletą kolorów, wprowadzić w nasze życie masę szczęścia oraz pewności o tym, że nie jesteśmy i nie będziemy samotni. Każdy człowiek ma gdzieś na świecie swoją bratnią duszę; jeżeli do tej pory nie udało ci się jeszcze jej poznać, nic nie szkodzi, z pewnością nadejdzie to z czasem. Momentami należy jedynie otworzyć szeroko oczy i nie zamykać się na ludzi, ale w tym wszystkim najbardziej być sobą. Właśnie dzięki brakowi maski, dzięki rzetelności, życzliwości oraz okazaniu prawdziwego oblicza, dane nam będzie kiedyś poznać osobę, która pokocha nas za to, jakimi jesteśmy naprawdę. Pamiętajmy, że najważniejszym w tym wszystkim, jest to aby zostać sobą.



*Pole do gry
w piłkę
na papierze.*

*Bierz kolegę,
długopis i
graj na
miniaturowym
boisku. :)*

Rekordy Guinnessa

Hubert Biederman

Księga rekordów Guinnessa to coroczne wydanie, w którym są zapisywane osiągnięcia, jakie zostały ustanowione przez jedną osobę w różnych dziedzinach. Co roku zostaje wydany informator, który pokazuje, co zostało osiągnięte przez człowieka. Wiele źródeł pokazuje informacje, że zostało to zapoczątkowane przez Sir Arthura Guinnessa w roku 1955, w którym został wydany pierwszy informator. Zbiór ten miał bawić sensacyjno-humorystycznymi informacjami bywalców z piwiarni, z czasem został uznany za prestiżowe wydanie. Odnotowanie w księdze Guinnessa jest wielkim wyróżnieniem. Poniżej przedstawię kilka dziwnych, a zarazem imponujących rekordów:

- Charlotte Lee może się pochwalić największą kolekcją gumowych kaczek. Zbiera je od 1996 roku i ma już 5631 sztuk. Wszystkie są w jej domu.

- Największy kod QR ma powierzchnię 36 100 m² i powstał w 2015 roku w Chinach. Został on utworzony na polu pszenicy, a długość każdego boku wynosi 190 metrów.



- Brzmi to nieprawdopodobnie, jednak jest to prawdziwy rekord. Michel Lotito może jeść rzeczy, których inni ludzie nie byłoby w stanie nawet przełknąć. Może jeść zarówno metal, jak i szkło, a nawet całe żarówki. W latach 90. ubiegłego wieku zaczął konsumować samolot Cessny 150. Swoje nadzwyczajne umiejętności Lotito zawdzięcza bardzo trwałym zębom oraz niezwykle grubej wyściółce żołądka.

- Zagadką jest, jak ktoś mógłby funkcjonować z tak długimi rękami, lecz niektórzy ludzie są po prostu dziwni, tak jak 49-letnia You Jianxia, która ustanowiła rekord posiadania najdłuższej ręki, mierzącej 12,4 cm na lewej górnej powiece. Jej rękę zmierzono w chińskim mieście Changzhou Jiangsu 28 czerwca 2016 r.

- To wszystko w imię nauki, co nieco usprawiedliwia Neila Harbissona, który jako pierwsza osoba na świecie wszczepiła sobie antenę do czaszki. Przechwytuje ona słyszalne wibracje, przekazując mu informacje. Do Księgi został za ten czyn wpisany we wrześniu 2017 r.

- Wyobraźcie sobie całowanie się przez 58 godzin, 35 minut i 58 sekund. Najdłużej całującą się parą byli Ekkachai i Laksana Tiranarat z Tajlandii, którzy za ten wyczyn otrzymali nagrodę pieniężną oraz dwa pierścienie z diamentami i oczywiście wpis do Księgi rekordów Guinnessa.

- Rosjanka Ekaterina Lisina jest posiadaczką rekordu Guinnessa za najdłuższe nogi. Jej lewa noga od pięty po udo mierzy 1,33 m a prawa noga 1,27 m.

- Songhao Jin wytrzymał, leżąc nago na lodzie 1 godzinę, 35 minut i 10 sekund. Dokonał tego podczas imprezy Księgi rekordów Guinnessa w Xiamen, Fujian w Chinach 4 września 2014 r.

- Shridhar Chillal z Indii przez ponad 60 lat zapuszczał paznokcie w lewej ręce. W chwili pomiaru łączna długość jego paznokci wynosiła 909,6 cm. Zapuszczanie dziewięciometrowych paznokci odbiło się niestety na zdrowiu rekordzisty. Chillal utracił sprawność w lewej ręce, skarżył się także na problemy ze słuchem w lewym uchu. Obcięte paznokcie trafiły natomiast do muzeum w Nowym Jorku.

- John Evans świetnie radzi sobie z rzeczami, które trzyma na głowie. Na przykład z samochodami. Największym jego wyczynem było utrzymanie przez pół minuty Mini Coopera, który ważył 159,6 kg.

- Najstarszym kulturystą jest Jim Arrington z USA. W 2015 roku, w wieku 83 lat rywalizował podczas profesjonalnego konkursu kulturystycznego.

Księga rekordów Guinnessa to przede wszystkim sprawa prestiżu. Dla wielu rekordzistów już samo wyróżnienie na arenie międzynarodowej jest nagrodą za ich wysiłek. Dzięki swoim osiągnięciom rekordziści mogą się promować na świecie i rozwijać karierę, mimo tego, że nie dostaje się za to żadnego wynagrodzenia.

Nieznani nobliści –

Maria Goeppert-Mayer Grabczak

„Chcę zobaczyć Katowice.” – odpowiedź Marii Goeppert-Mayer, gdy została zapytana, czy ma jakieś szczególne życzenia, przez profesora Henryka Jabłońskiego podczas obchodów rocznicy śmierci Marii Skłodowskiej-Curie.



Maria Goeppert-Mayer urodziła się 28 czerwca 1906 roku w Katowicach. Pochodziła z rodziny uczonych, jej ojciec, profesor pediatrii, przyczynił się w 1095 roku w Katowicach do zwalczania epidemii zapalenia opon mózgowych wśród dzieci; jej przodkowie byli profesorami w różnych dziedzinach.

Maria wraz z rodziną w 1910 roku przeprowadziła się do Niemiec, gdzie ojciec przyszłej Noblistki otrzymał stanowisko profesora na Uniwersytecie w Getyndze. Rodzice zdecydowali, że ich córka po maturze będzie studiować na tym uniwersytecie, co w owych czasach dla kobiet było czymś niecodziennym. Na początku chciała łączyć swoją przyszłość z matematyką, jednak po trzech latach zmieniła zdanie i przeniósła się na fizykę. Pod kierunkiem Maxa Borna napisała pracę doktorską z fizyki matematycznej, którą obroniła w 1930 roku, poświęconą rozważaniom teoretycznym nad rozbudzeniem cząsteczki przez absorpcję dwufotonową.



Jeszcze tego samego roku przeprowadziła się do Stanów Zjednoczonych z mężem, którego poślubiła jeszcze przed obroną swojej pracy.

W latach 1931-1939 wykładała, jako wolontariusz, na Johns Hopkins University, ponieważ w ówczesnych czasach, podczas światowego kryzysu gospodarczego, nie było środków na wypłacanie pensji pracownikom. Na uniwersytecie zaprzyjaźniła się z wieloma uczonymi.

W czasie II wojny światowej, a dokładnie w 1942 roku, Stany Zjednoczone uruchomiły projekt o kryptonimie Manhattan. Projekt ten dotyczył budowy bomby atomowej i właśnie jej, Marii Goeppert-Mayer zaproponowano udział. Ten okres w jej życiu pozwolił późniejszej noblistce jej umiejętność i wiedzę. Jej kariera naukowa zaczęła się rozwijać.

Maria Goeppert-Mayer zaczęła pracować na chicagowskim uniwersytecie, w zespole badawczym, który podjął pracę nad teorią pochodzenia pierwiastków. Ich projekt zaowocował, gdy Komitet Noblowski w 1963 roku ogłosił przyznanie jej Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki. Otrzymała ją razem z Hansem Jensenem za odkrycie „struktur powłokowej atomów”. Projekt tworzony był, gdy pracowała na pół etatu w Argonne National Laboratory, które znajduje się w Chicago. Jeszcze w 1960 roku została profesorem Uniwersytetu Kalifornijskiego w La Jolla, w San Diego.

Mimo że Maria wyemigrowała z Polski w młodym wieku, zaledwie gdy miała trzy lata, nigdy nie powróciła do swojego rodzinnego miasta. Starła się jednak pomagać śląskim uchodźcom w Stanach Zjednoczonych po II wojnie światowej oraz wspierała organizację Górnoślązaków w Pensylwanii.

W 1967 roku pojawiła się na 100-leciu urodzin Marii Skłodowskiej-Curie obchodzonym w Warszawie.

W grudniu 1971 roku dostała ataku serca, co doprowadziło do jej śmierci 20 lutego 1971 roku. Pochowano ją na cmentarzu El Camino Memorial Park w San Diego.

Maria Goeppert-Mayer jest drugą kobietą w historii, która dostała Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki. Została nazywana drugą Marią Skłodowską-Curie.

	3	1			
				3	
		4		6	
	6	5			2
	5		4	1	
4				5	

2		6			
		1			6
		5	4	3	
				6	
6	3		5		
5			6	2	3

Praktyka kochania

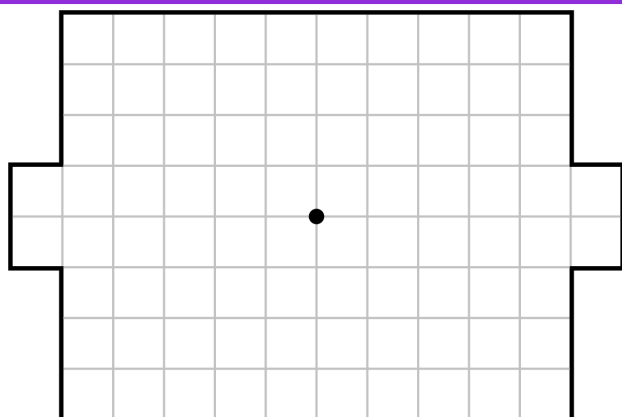
Piotr Bacior

O praktycznym spojrzeniu na uczucie miłości do drugiego człowieka.



Za nami tak bardzo wyczekiwany przez zakochanych okres walentynek. Dzień, w którym to ludzie z całego świata świętują swoje uczucie, na wszelakie sposoby. Jednakże dzień tak naprawdę jest dniem, jak każdy inny, w gruncie rzeczy to pewien symbol uczucia, które żyjemy do drugiego człowieka. Filozofowie od setek lat łamią sobie głowę nad zrozumieniem miłości, czym tak właściwie ona jest, skąd pochodzi i co się z nią wiąże. Każdy na nas pewnie doskonale wie z własnego doświadczenia, że jako ludzie mamy swoje indywidualne formy okazywania tego uczucia. Miłość, którą darzymy czy to rodzinę, czy przyjaciół, czy nawet drugą połówkę, jest potężnym uczuciem, które poniekąd nie zna granic.

Wyróżniamy wiele rodzajów miłości, które możemy przyporządkować do wielu osób zajmujących określone, wyjątkowe w swoim rodzaju miejsce w naszym sercu. Czasami miłość potrafi być radosna, nadawać nam sens i pęd każdego dnia, motywować do działania oraz wspierać nas samych w najcięższych dla nas chwilach. Czasami jednak potrafi być także bezwzględna, jest w stanie nas zabość, tłamsić i wręcz zabijać od środka. A przynajmniej mogłoby nam się tak wydawać. Właśnie z powodu potęgi tego uczucia wywoływać ono może w nas tak bardzo skrajne emocje, które czasami potrafią się wręcz ze sobą gryźć. Jednak każda miłość, każda ła i uśmiech, która idzie za tym uczuciem, jest warta swojej ceny. Czy to zawód na najbliższych nam osobach, czy też nieszczęśliwa historia miłosna w naszym życiu bądź też ogromna krzywda, która boli dwukrotnie, gdy jest wyrządzana przez jedną z najbliższych nam osób, jest czymś, co nas kształtuje, nie powinna być ona dla nas hamulcowym, a wręcz przeciwnie. Historia naszego życia jest pisana przez nas samych każdego dnia, niestety nie zawsze jest ona usłana różami, ale zawsze toczy się dalej, a to, jak będziemy pisać ją dalej, zależy już tylko od nas samych.



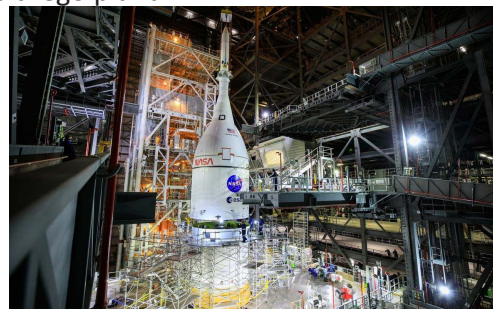
Planowane bezzałogowe loty w kosmos w 2022 r.

KP

Rok 2022 zapowiada się wyjątkowo ciekawie dla wszystkich zainteresowanych podbojem i eksploracją kosmosu.

Pierwszy start superciężkiej rakiety SLS z misją księżycową Artemis 1

12 czerwca 2021 r. NASA ogłosiła zakończenie montażu mierzącej ponad 100 m rakiety SLS, która na początku 2022 r. wystartuje z kosmodromu Kennedy Space Center na Florydzie. Obecnie istnieją dwa potencjalne okna startowe dla Artemis 1. Pierwsze przypada na okres od 8 do 23 kwietnia, a drugie od 7 do 21 maja. W trakcie misji trwającej od 4 do 6 tygodni kapsuła Orion poleci na orbitę Księżyca, kilka razy okrąży go i wróci na Ziemię. Lot ma na celu test w pełni operacyjnego statku Orion, a także test osłony termicznej podczas wchodzenia w atmosferę z prędkością 11 km/s. Będzie to pierwsza i ostatnia bezzałogowa misja przed załogowym oblotem Księżyca. W ramach programu Artemis już podczas trzeciej misji w 2025 planowane jest ponowne lądowanie człowieka na naturalnym satelicie Ziemi. Wspomniany lot rakiety jest niezbędnym pierwszym krokiem do realizacji tego ambitnego planu.



Start sondy Psyche (1 sierpnia)

Rakieta Falcon Heavy wyśle w kierunku planetoidy Psyche sondę o tej samej nazwie. Misja Psyche to podróż do wyjątkowej, bogatej w metale asteroidy krążącej wokół Słońca między Marsem, a Jowiszem. To, co sprawia, że asteroida Psyche jest wyjątkowa, to fakt, że wydaje się być odsłoniętym niklowo-żelaznym jądrem wczesnej planety. Naukowcy uważają, że tego typu planetoidy to pozostałości po wczesnych protoplanetach. Wiedza o nich może dużo powiedzieć o podstawowych blokach, z jakich został uformowany Układ Słoneczny i w jaki sposób w planetach oraz innych obiektach Układu Słonecznego kształtowały się warstwy jądra, płaszcza i skorupy.

Ponowna próba lądowania indyjskiej misji bezzałogowej na Księżycu (Q3)

Pierwsza próba lądowania na Księżycu przez Indie we wrześniu 2019 r. nie powiodła się, kiedy lądownik Chandrayaan-2 uderzył w powierzchnię Księżyca i utracił łączność z indyjską agencją kosmiczną. W 2022 r. ponowią próbę z podobną sondą Chandrayaan 3. Nowa misja miałaby wylądować w tym samym obszarze i posiadałaby lądownik, łazik i moduł napędowy jak jego poprzednik. Przewodniczący ISRO (Indyjska Organizacja Badań Kosmicznych) Kailasavadvoo Sivan stwierdził, że całkowity koszt wyniesie około 82 miliony dolarów.

Recenzja książki pt. „Nasz ostatni dzień” KP



„Nasz ostatni dzień” to powieść Adama Silvery przypominająca, że nie istnieje życie bez śmierci i miłość bez straty.

Zwróciłam uwagę na tę książkę, gdyż moja przyjaciółka wspomniała, że czytając ją, wielokrotnie się rozplakała. Wzbudziło to moje zainteresowanie i nie zawiodłam się. Historia dotyczy dwóch nastolatków mieszkających w Nowym Jorku: Portorykańczyka Mateo i kubańsko-amerykańskiego Rufusa. Obaj krótko po północy piątego września otrzymują telefon z Prognozy Śmierci. Zgodnie z otrzymanymi informacjami, mają umrzeć w przeciągu 24 godzin i nic nie jest w stanie ich przed tym uchronić. Tego samego dnia chłopcy poznają się za pośrednictwem aplikacji „Last Friend” i umawiają na spotkanie, chcąc wspólnie spędzić swój ostatni dzień. Krótkie rozdziały w czasie teraźniejszym i oznaczone sygnaturą czasową prezentują przede wszystkim charakterystyczne pierwszoosobowe narracje bohaterów. Na początku byłam zdezorientowana tym, że w różnych rozdziałach są różne postacie, a nie tylko punkt widzenia Rufusa i Mateo, ale wszystkie wątki autor sprawnie ze sobą łączy. Każda postać związana się z innym aspektem Dnia Końca głównych bohaterów powieści i wzbogaca historię poprzez pokazanie jej z punktu widzenia różnych osób. Przyjaźń Mateo i Rufusa jako Ostatniego Przyjaciela jest czymś więcej niż można się spodziewać. Bohaterowie w ciągu swojego ostatniego dnia stają się dojrzałsi, potrafią stawić czoło sytuacji, szybko adaptując się i okazując ogromną odwagę. Lektura przygód Mateo i Rufusa przyniosła mi radość i smutek równocześnie, wiedząc, że ich dopiero co rozpoczęta przyjaźń wkrótce się skończy. Fabuła powieści, w której bohaterowie znają datę swej śmierci, zmusza czytelnika do zastanowienia się, jak on zachowałby się w czasie swojego Dnia Końcowego. Chociaż wiedziałam, że Mateo i Rufus nie unikną śmierci, nie spodziewałam się, że uderzy mnie aż taki przyływ emocji. Zakończenie było naprawdę bolesne, do tego stopnia, że zaniemówiłam i zasmuciłam się tak, jakbym osobiście знаła Mateo i Rufusa. To był dla mnie poważny wyciskacz łez. Naprawdę podobała mi się ta książka i polecam ją każdemu, kto szuka dobrej i grającej na emocjach lektury.

Powrót zdalnego nauczania — Zbawienie czy wyrok?

Piotr Baciór



O perspektywie zdalnego nauczania w lutym.

Tuż po odpoczynku, którego mogliśmy zaznać w ferie zimowe, czeka nas powrót do zdalnej formy nauczania. Czy to oznacza dla nas dłuższy okres odpoczynku, czy też wręcz przeciwnie? Z pewnością powrót nauki zdalnej dla wielu z nas wiąże się, z większą ilością wolnego czasu, który to zazwyczaj musimy poświęcić na chociażby dojazd, jak i powrót ze szkoły. Jak też wszyscy wiemy, dla większości uczniów zdalna nauka to mniej stresu, jednakże nie oznacza to, że należy w jakikolwiek sposób bagatelizować materiał oraz prace, które nas czekają do zrobienia w tym semestrze. A co, gdyby tak wolny czas zainwestować w coś przyjemnego, a zarazem pożytecznego? Czas, który zyskujemy dzięki pracy zdalnej z domu, możemy wykorzystać na równomierne skupienie się zarówno na szkole, jak i rozwoju indywidualnym. Jest to prostsze, niż mogłoby się wydawać. A zacząć możemy, chociażby od mniej, tudzież bardziej zaawansowanemu rozkładu godzin naszej pracy. Oczywiście jest to, że każdy z nas ma obowiązek uczestnictwa oraz brania czynnego udziału w lekcji, jednakże w czasie przerw, tudzież od razu po zajęciach, moglibyśmy się po krótkiej przerwie na odpoczynek od komputera, skupić na zadanych nam pracach, tudzież omawianym na danych lekcjach tematach. Pomoże to z pewnością utrwalić wiadomości z lekcji, a jednocześnie oszczędzi nam dużą ilość czasu. W przypadku, kiedy chcielibyśmy odłożyć zadanie czy też naukę na potem, wiąże się to później z ponownym powtórzeniem tematu od podstaw, a następnie wykonywaniem poszczególnych zadań. Dobrym pomysłem jest odpowiednie zagospodarowanie czasu, aby móc w pełni wykorzystać przypadający nam później czas wolny, którego uświadczyc możemy przez cały najbliższy miesiąc w kilkukrotnie większej ilości aniżeli w nauczaniu stacjonarnym. Dzięki zorganizowanej formie pracy zaoszczędzimy trochę czasu, który możemy spożytkować potem na własny rozwój, odpoczynek czy też rodzinę.

1				5	6
		1			3
6		3		1	5
2	5		1	3	4
5		4		6	2
3					1

1				5	6
		1			3
6		3		1	5
2	5		1	3	4
5		4		6	2
3					1

Kącik Kulinarny

Dzieci z internatu

Jabłkowe różyczki

Czas wykonania: 30 minut
Poziom trudności: ★★☆☆☆
Ilość porcji: 8

Składniki:

- ciasto francuskie (ok 375g)
- dwa jabłka
- cukier
- cukier puder
- cynamon
- sok z cytryny

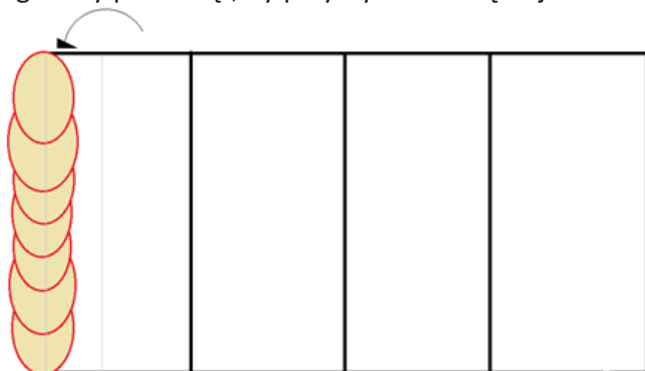
Sposób wykonania:

Nagrzewamy piekarnik do 190/210°C i umieszczamy ciasto francuskie w lodówce.

Kroimy dwa jabłka na bardzo wąskie plasterki. Pokrojone jabłka polewamy sokiem z cytryny.

Ciasto francuskie posypujemy cukrem i kroimy je na paski o szerokości ok. 10 cm.

Wąskie plasterki jabłka kładziemy na dłuższej krawędzi powstałych prostokątów (mają na siebie nachodzić), by lekko wystawały za ciasto. Następnie zginaamy prostokąt, by przykryć ok ⅔ części jabłek.



Chwytny przykryte jabłka od strony pierwszego położonego plasterka i zawijamy w rolkę.

Wkładamy powstałe różyczki do foremki (na babeczki/muffinki) i pieczemy przez ok. 15-20 minut w piekarniku nagrzanym do 190/210°C.

Upieczone różyczki wykładamy z foremek, a następnie posypujemy cukrem pudrem i odrobiną cynamonu.



Dying Light 2

Aleksandro Józwiak

Długo wyczekiwana premiera "Dying Light 2" nastąpiła 4 lutego.



Moment debiutu DL2 już za nami, jednak bardzo ciekawa wypowiedź pojawiła się kilka dni przed premierą - była to informacja, że DL2 zawiera w sobie DENUVO. Dlaczego jednak ta wiadomość jest tak ważna? Odpowiedź jest prosta: DENUVO spowalnia gry i utrudnia życie zwykłym kupującym.

Oczywiście gracze, którzy pobiorą spiraconą grę, nie będą musieli bawić się z DENUVO.

Jednak jest możliwe, że nie musicie przejmować się takimi rzeczami, bo przeżyjecie z kilkoma klatkami na sekundę mniej. Powiedzmy, że jesteście fanami języka innego niż polski w interfejsie i dubbingu, ale tu też pojawia się problem, aby zmienić język, musicie zmienić go dla całej platformy, z jakiej korzystacie (na przykład Steam lub konsola). Tak się dzieje, bo Techlandowi nie chciało się wstawić odpowiedniego menu – jednak tu problem się nie kończy. Kiedy otworzycie wybór języków w grze, najczęściej znajdziecie: angielski, francuski, włoski, niemiecki, hiszpański. Jest to dobra podstawa, którą posiada ogromna część gier, ale tutaj zabraknie nam włoskiego dubbingu. Dlaczego tak jest, nikt nie wie, jednak mamy polski dubbing, co oczywiście cieszy - jednak jego wykonanie jest troszkę odrażające. Kiedy spotkamy jakąś postać drugo- lub trzecioplanową, możemy doznać wrażenia oglądania czegoś w rodzaju „Ukryta prawda” lub „Dlaczego ja”.

Możecie jednak przełączyć się na dubbing angielski, który już prezentuje całkiem przyjemną jakość. Jeśli słyszeliście, co materiały promocyjne mówiły o DL2, to wiecie pewnie, że gra w całości miała zająć 500 godzin, co oczywiście jest ogromną liczbą. Jednak okazało się, że takie osiągi są możliwe, gdy będziemy przechodzić grę kilkanaście razy, aby zobaczyć, jak kończą się nasze wybory, ponieważ gra nie ma normalnego zapisywania tylko autozapis. Chociaż przez cały ten tekst mówię o błędach DL2, to nadal jest to całkiem dobra gra, dlatego zapraszam do zagrania samemu i wyrobieniu sobie opinii.

	1		6	5	
6	2	5			
1	3				
4		6			
2	4	3	5		6
5		1			

		6	3		5
	5	2			
	3	5	4	1	2
			6	5	
2	1	4	5		
		3		4	1



**DAROWIZNY
DLA POMOCY UKRAINIE
MOŻNA WPŁACAĆ NA KONTA NGO DZIAŁAJĄCYCH
NA RZECZ UKRAINY W KRAKOWIE**

40 2030 0045 1110 0000 0413 8860

Fundacji Widowisk Masowych
NIP 734 353 00 43
33-333 Ptaszkowa 633

61 1600 1013 1893 2582 5000 0002

Fundacji Instytut Polska-Ukraina
NIP 676 256 26 62
ul. Halicka 10/40 31-036 Kraków

44 1750 0012 0000 0000 3829 1904

Fundacji Zusticz
NIP 676 250 54 11
ul. Karmelicka 34/100, 31-128 Kraków

20 1090 1492 0000 0001 4312 2731

Związek Ukraińców w Polsce - Oddział Szczecin
ul. Mickiewicza 45, 70-385 Szczecin

TYTUŁ PRZELEWU: DAROWIZNA NA RZECZ UKRAINY

KOSZTY BĘDĄ PRZYZNACZONE NA ZAKUP NIEZBĘDNEGO ZAOPATRZENIA
PRZY KOORDYNACJI GENERALNEGO KONSULATU UKRAINY W KRAKOWIE